Kuryer Poznański.

Nr. 28. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek 4 lutego 1879.** Ludwik Gayzler. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 3 lutego.

Dzienniki zastanawiają się wciąż jeszcze nad przesileniem we Francyi. Zaznaczają tedy naprzód, że zmiana naczelnika państwa, która w innych państwach, a i we Francyi innym razem, wywoływała głębokie wstrząśnienia, odbyła się spokojnie w pół dnia bez wszelkiego rozdrażnienia. Spokój nie został niczém zakłócony, zdaje się, że publiczność bardzo obojętnie przyjęła zmianę. Wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne zgadzają się w tém, że marszałek stanowisko swe, na którém stał wiernie jak posterunek, lecz zbyt słabo opierał się nawałowi radykalizmu, opuścił z wielką godnością. Monde winszuje marszałkowi postanowienia, jakie powziął i jakkolwiek dawniéj ze smutkiem potępiał jego kroki, oddaje mu hołd, że postąpił sobie szlachetnie, wyrywając się mężnie z objęć radykalizmu. Przynajmniéj stanowisko się wyjaśniło, największém bowiem niebezpieczeństwem było to złe, które się ukrywało pod pozorami dobrego. Marszałek nadawał partyi republikańskiéj pozór prawnéj reprezentacyi kraju całego. Dopóki uchwały większości wychodziły pod jego imieniem, mogły masy sądzić, że Francya rządzi sama sobą, obecnie i najłatwowierniejsi muszą się przekonać, że kraj dostał się pod rządy partyi. Mac Mahon naprawił przynajmniéj w części błąd, jaki popełnił, pozostając u steru po 14 października. Chwilę obrał najstósowniejszą, bo pozostanie zawsze w oczach tych, których losy Francyi obchodzą, obrońcą ostatniéj siły kraju, armii. Jakież będą skutki zmiany rządów? Któż jest Grévy? Figaro odpowiada: Grévy jako prywatny człowiek był szanowany, jako polityczny mąż jest mimo wysokich funkcyi, jakie spełniał, nieznany. Będzie on prawdopodobnie wzorem konstytucyjnego i nieodpowiedzialnego prezydenta i doprowadzi w legalny sposób Francyą na sam kraniec radykalizmu. Cnoty jego sławią republikańskie pisma. Piękna to rzecz, że jest uczciwy charakter i że w 68 roku życia jest umiarkowanym. Lecz czyż partyi, która go wyniosła, będzie mógł stawiać opór? Jest dzielnym adwokatem i uczonym prawa, lecz ani zasługami, ani stósunkami familijnemi, ani też z innego względu nie jest tak ważną osobistością, aby mógł zaważyć na szali, gdy partya przewrotu pchać będzie kraj w bezdeń rewolucyi. Teroryzmowi téj partyi ulegać będzie, dopóki się nie przekona, że za daleko popychać się pozwolił. Co się zaś tyczy zagranicznych mocarstw, to jedno może interesować, jak się odwieczny antagonizm niemiecki na tę zmianę zapatruje. Nordd. Allg. Ztg na pierwszą wiadomość o przesileniu nie bardzo pochlebnie wyraziła się o nowém położeniu. „Cośmy powiedzieli w obec rezultatu wyboru z 5 stycznia w ostrzegającém przewidywaniu, mówi ten dziennik, dopełnia się dzisiaj we Francyi; liberalizm doszedłszy do nieograniczonego panowania, stał się natychmiast towarzyszem radykalizmu, który doprowadzi kraj do zguby.“ Urzędownie zaś piszą dzisiaj w Niemczech o ostatnich wypadkach we Francyi, że usunęły one wszystkie inne polityczne kwestye na bok. Niemcy nie mają powodu obawiać się groźnych ztąd skutków, powrót jednak szybki księcia Hohenlohe do Paryża dowodzi, że w Niemczech całą uwagę zwracają dzisiaj na Francyą. Nat. Ztg tłómaczy, że usposobienie przychylne żywią Niemcy tylko dla konserwatywnéj Francyi, z tego wypływa, że na panowanie radykalizmu Niemcy by nie pozwoliły. Prov. Cor. upominała téż przed kilku dniami republikańskie partye do upamiętania. Są to dość wyraźne wskazówki, czego Francya od Niemiec spodziewać się może, jeżeli nie będzie umiała powściągać burzliwych żywiołów. Podług Köln. Ztg rząd francuzki otrzymać miał zapewnienie, że Niemcy uznają niezwłocznie nowy rząd we Francyi, zwłaszcza, że zmiana nastąpiła w tak zadawalniający sposób. Niemcy i inne europejskie mocarstwa nie prześlą swym reprezentantom nowych pism wierzytelnych, lecz tylko odpowiedzą po prostu na zawiadomienie ze strony rządu francuzkiego o wyborze Grévego. Skoro odpowiedzi te nadejdą, dyplomatyczne ciało będzie obecném na urzędowém przyjęciu w Elysée.

O składzie nowego gabinetu francuzkiego tyla obiego wieści, kombinacyi i domysłów, że trudno dzisiaj jeszcze oznaczyć osoby, które reprezentować będą rządy Grévego. Z powodu pogłosek o samym prezydencie ostatniego gabinetu p. Dufaure, z których jedne mówią, że pozostanie u steru ministerstwa, a drugie, że nieodwołalnie cofa się w życie prywatne, zdaje nam się ostatnia wiadomość Tempsa, podług któréj Dufaure oświadczył na radzie ministrów, iż pod żadnym warunkiem nie pozostanie ministrem, gdyż odmienne położenie rzeczy wymaga także innych mężów, być najprawdopodobniejszą. W razie gdyby Dufaure nie podjął się utworzenia nowego gabinetu ma być Freycinet prezydentem rady a podług doniesień innych dzienników Marcère lub Martel. Zaufani przyjaciele Grévego deputowany Turquet zostałby ministrem sztuk pięknych a Wilson ministrem handlu. Teisserenc de Bort ma zostać ambasadorem w Anglii w miejsce margrabiego Harcourt, który na wiadomość o ustąpieniu swego kuzyna Mac Mahona podał się natychmiast do dymisyi. Oprócz ambasadora londyńskiego ustępują z posad poselskich margr. de Grabiac, ambasador przy Watykanie i hr. Vogué, ambasador w Wiedniu. Z innéj strony donoszą, że bardzo małe są widoki, aby Freycinet został prezydentem ministrów, gdyż Grévy wcale nie podziela jego olbrzymich projektów budowli. W razie gdyby minister Waddington miał odejść, otrzyma on posadę ambasadora w Londynie a minister rólnictwa Teisserenc de Bort będzie mianowany ambasadorem w Wiedniu.

Według najnowszych depesz, nie zdołano Dufaure'a, pomimo największych usiłowań, nakłonić do pozostania w gabicie. Grévy polecił tedy Waddingtonowi złożenie nowego ministerstwa.

Jako prezydent francuzkiéj Izby deputowanych, która go powołała 314 głosami z 405, pojawia się Gambetta, jak mówi Nordd. Allg. Ztg., prawie zupełnie po 8 latach znowu na wysokiém urzędowém stanowisku, zyskawszy jako deputowany wielki, prawie dominujący wpływ w ostatnich latach. Dla osądzenia stosunków we Francyi mniéj znaczy, że Grévy jest następcą marszałka Mac Mahona, i że ta zmiana w osobie naczelnika państwa nierównie prędzéj i spokojniéj się odbyła, jak wówczas, kiedy Thiers ustąpił miejsca marszałkowi — punktu ciężkości należy szukać w obecném stanowisku Gambetty i dla tego warto poświęcić uwagę najnowszemu wyborowi w Izbie deputowanych. Izba ta liczy 533 członków, 28 mandatów jest obecnie wakujących, liczba deputowanych wynosi zatém 505. Telegraf donosi, że tylko 405 posłów wzięło udział w głosowaniu a z tych za Gambettą głosowało tylko 314. Nie głosowało zaś za nim, naprzód 100, którzy nie głosowali wcale, następnie 24, którzy inaczéj głosowali, a nareszcie tych 67, którzy oddali niezapisane lub nieważne karteczki a więc Gambetta ma przeciwko sobie razem 191 deputowanych, co stanowi znaczną część Izby.

Izba deputowanych w Rzymie obradowała w piątek nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Na zapytania stawione przez Minghettego i innych posłów, odpowiedział prezes ministerstwa Depretis, że rząd wysłał na poparcie włoskiéj ekspedycyi do Afryki środkowéj ajenta do Schoa a w Zeila ustanowi konsulat. Visconti Venosta wypowiadał obawę, aby polityka wschodnia, jakiéj się trzymają ministerstwa lewic, nie budziła nieufności a przez to wpływ Włoch nie ponosił szwanku, ganił także agitacyą Italia irridenta. Daléj polecał poseł ministerstwu podjęcie na nowo tradycyi dobrych stósunków z Austryą. Interes Włoch na Wschodzie jest zarazem interesem europejskiéj równowagi. Włochy muszą sobie życzyć, aby traktat berliński był trwałym. Włochy muszą zyskać potrzebny wpływ, aby módz przy rokowaniach europejskich podnosić głos uprawniony. Do tego jednak potrzeba także dobréj polityki na wewnątrz. Deputowany Aloisi wykazywał także, że rezultaty traktatu berlińskiego są pomyślne, a deputowany Marigi, zalecając pewne modyfikacye w zagranicznéj polityce Włoch, kładł również przycisk na lojalne wykonanie traktatu berlińskiego. Dalszą debatę nad etatem odroczono do soboty.

Podług doniesień wysłanych z Captown 14 z. m., wojska angielskie rozpoczęły kroki nieprzyjacielskie przeciwko szczepowi Zulu, ponieważ król Cetywayo (czyta się Keczewajo) nie dał żadnéj odpowiedzi na angielskie ultimatum. Cztery kolumny angielskich wojsk przekroczyły rzekę Umgena i Tugela i rozbiły obóz na terytoryum Zulów. Dotychczas wojska te nie napotkały nigdzie oporu, i nie spodziewają się téż wogóle silnego oporu. Jak słychać, Cetywayo lęka się partyi pokojowéj.

Narodowe zgromadzenie Bułgarów ma się ostatecznie zebrać, jak Pol. Corr. donosi, 22go b. m. w Tirnowie.

Zapomniana już prawie kwestya pokoju pragskiego wydobywa się znowu na wierzch. Wiedeńskie biuro telegraficzne donosi, że od pewnego czasu za inicyatywą ks. Bismarcka toczą się pomiędzy Berlinem a Wiedniem rokowania w sprawie artykułu 5 traktatu paryzkiego. Ponieważ Austrya nie kładzie wielkiéj wagi na ten artykuł, zezwalający na plebiscyt ludności północnego Szlezwiku, są wszelkie widoki, że porozumienie nastąpi odpowiednio do życzeń Niemiec. Urzędowa Montagsrevue wiedeńska utrzymuje nawet, że traktat pomiędzy Austryą a Niemcami już został zawarty i Austrya zrzekła się klauzuli, według któréj retrocesyą północnego Szleswiku zależną uczyniono od głosowania ludności.

O stanie zarazy w Rosyi i rozporządzeniach przeciwko jéj rozszerzaniu ze strony europejskich rządów otrzymujemy następujące depesze:

Petersburg, 31 stycznia. Obok wyjaśnień o rozporządzeniach tutejszego rządu przeciwko zarazie, wysłanych do reprezentantów za granicą z poleceniem zakomunikowania ich odnośnym rządom, wysłano także do Berlina, Wiednia i Londynu zaprosiny, aby przysłano tudotąd lekarzy dla skonstatowania stanu epidemii. Jenerał hr. Loris-Melikow, który, jak już donoszono, z najobszerniejszemi pełnomocnitwami ma wyjechać do Astrachanu, będzie fungował jako jeneralny gubernator mającego być prowizorycznie urządzonem jeneralnego gubernat Odwa.

Petersburg, 1 lutego. Postanowione przez komitet ministerstwa środki przeciwko dalszemu rozszerzaniu się zarazy upoważniają ministra spraw wnętrznych do spalenia zupełnego wsi Wetljanki. Mieszkańcy będą umieszczeni gdzieindziéj, zawsze jednak w obrębie kwarantanny, otrzymają nadto wynagrodzenie za ruchomą i nieruchomą własność. To samo może minister rozporządzić względem innych wsi i pojedyńczych domów, jeśli będzie potrzeba. Administracyi cywilnéj ma być natychmiast oddana do dyspozycyi potrzebna liczba wojsk celem urządzenia kwarantanny. Nakoniec wszystkie wydatki na środki przeciw epidemii mają się odbywać na rachunek państwa. — Komitet ministeryalny postanowił dalej uprosić zezwolenie carskie na wysłanie specyalnego pomocnika, któryby w gubernii astrachańskiéj i guberniach sąsiednich nadzwyczajne wydał dyspozycye i zapewnił ścisłe i jednolite ich wykonanie; pełnomocnikowi przydaną będzie lekarska komisya, która zbada chorobę i desinfekcyą zarażonych miejscowości wykona. Car zatwierdził wszystkie uchwały komitetu ministeryalnego.

Petersburg, 1 lutego. Nadeszły dzisiaj telegram urzędowy z Astrachanu donosi, że 30 z. m. nie było ani w Wetljance, ani w okolicznych wsiach żadnego chorego. W Selitrenn zaś w dniu tym do 2 chorych przybyło 6 nowych. Wszyscy, co zachorowali, zarazili się od osób epidemią dotkniętych.

Wiedeń, 1 lutego. Do Pol. Corr. donoszą z Bukaresztu: Rumunia poprosiła rząd austro-węgierski o przysłanie do Bukaresztu lekarzy, którzyby czuwali nad wprowadzeniem w życie środków ostrożności, postanowionych przeciwko zarazie w Wiedniu. Rumunia wyznaczyła już wojska, które ewentualnie tworzyć będą kordon wzdłuż Prutu i zamierza utworzyć jeszcze jednę linią kordonową z obrony krajowéj; oprócz tego w Ungheni czynią przygotowania do urządzenia kwarantanny.

Peszt, 1 lutego. Na posiedzeniu dzisiejszém Izby deputowanych wniósł poseł Markus interpelacyą o zarazę, poseł Simonyi zaś stawił wniosek, aby rząd przez czas trwania epidemii zawiesił wszelką komunikacyą pomiędzy Węgrami a Rosyą i urządził jak najzupełniejszy kordon nadgraniczny. Prezes ministerstwa Tisza, odpowiadając na interpelacyą, wskazywał na porozumienie rządu węgierskiego z austryackim i niemieckim, oraz na rozporządzenia, wydane już na wypadek, gdyby się większe niebezpieczeństwo okazać miało; oświadczył nadto, że prosił ministra wojny, aby i on wydał potrzebne dyspozycye. Oprócz Rumunii poczyniła i Serbia przygotowania na wypadek niebezpieczeństwa. Tisza sądzi, że Rosya zagranicznych mężów fachowych przyjmie uprzejmie. Podług najnowszych sprawozdań, epidemia się zmniejsza, niepewném jest jednak, czy to się nie stało skutkiem wielkich mrozów.

Petersburg, 2 lutego. Telegram rządowy z Astrachanu z 31 z. m. donosi: W Wetljance i okolicznych wsiach nie zachorował już nikt więcéj. W Selitrenn znajdowało się 30 stycznia 8 chorych, z których 2 umarło. Dnia 31 stycznia zachorowały 3 osoby a 3 umarły; pozostało zatém 6 chorych. Fungujący tamże lekarz Podgórski donosi, że epidemia ogranicza się na 4 rodziny włościańskie, które ze sobą się komunikowały; lekarstwa użyte nic nie pomogły, jedynym środkiem prewencyjnym jest odosobnienie. — Komisya sanitarna, z lekarzy z Moskwy złożona, wysłana do miejsc nawiedzonych dżumą, oświadczyła się za następującemi środkami, mającemi zapobiedz dalszemu rozszerzaniu się zarazy: Urządzenie mieszkań dla 2000 osób, rozdawanie bezpłatne ciepłego pożywienia, desinfekcya podejrzanych miejscowości, wystawianie pieców w szpitalach celem palenia zarażonéj bielizny i ubioru, kontrola nad restauracyami, zamykanie niezdrowych sklepów.

Rokowania w Berlinie z profesorem drem Hirsch o podjęcie się misyi do Rosyi, celem zbadania na miejscu zarazy, zostały ukończone. Dr. Hirsch wyjeżdża w towarzystwie lekarza sztabowego dr. Sommerbrod o Berlina i docenta prywatnego z Halli dr. Küssner w 8 dniach do Rosyi i chce w 25 dniach z misyi się wywiązać. Charakter całego przedsięwzięcia, jak mówi Nat. Ztg, jest czysto naukowy i informacyjny. Komisya ma się przekonać na miejscu, jak się choroba rozszerzyła, jakich środków skutecznych przeciwko niéj używają i o ile użycie tychże środków może być w Niemczech pożytecznem. W tym kierunku ma komisya radzie związkowéj zdać sprawę ze swéj misyi. — Wagony na wschodniéj kolei żelaznéj dochodzą tylko do granicy, tak że na stacyach w Aleksandrowie itd. przesiadać się trzeba do innych wagonów w podróży do Rosyi i Król. Polskiego. Wiener Ztg ogłasza rozporządzenie ministeryalne, datowane 1 lutego, a dotyczące zakazu przywozu z Rosyi rozmaitych przedmiotów podług uchwał zapadłych w komisyi. Galicyjski wydział krajowy przesłał do ministerstwa spraw wewnętrznych memoryał, w którym wykazuje, że uchwały komisyi sanitarnéj w Wiedniu są niewystarczające, że jedyny racyonalny i radykalny środek, odraczany do czasu, kiedy już może być zapóźno, jest ścisły kordon wojskowy i sanitarowa kwarantanna. Z Astrachanu do Lwowa potrzebuje dżuma koleją żelazną najwyżéj 5 dni do przejazdu. Na moskiewskie poświadczenia i kordony spuszczać się nie można, bo i za kordon się przedostać i świadectwo otrzymać można za rubla.

---

* **Hundt v. Hafften**, jeden z posłów niemieckich W. Ks. Pozn., znany od dawna ze swéj niechęci do wszystkiego, co polskie i katolickie — ma jednego konika, na którym ciągle jeździ, a który szanownego posła powoli w opinii jego kolegów i czytającéj publiczności śmiesznością dobija. Tą słabą stroną p. Hundta z Turowa są święta katolickie. Nie pomija on żadnéj sposobności i pozując na Katona, przy każdém czytaniu etatu powtarza aż do znudzenia: „ceterum censeo festos catholicorum dies esse delendos.“

W piątek zabrał znowu poseł Hundt w téj sprawie głos i według sprawozdań sejmowych przemówił w krótkości, jak następuje:

Przy rozdziale 112 (celne wydatki) mówił poseł Hund v. Hafften o stósunkach rólniczych w W. Księstwie Pozn. i domagał się mianowicie rozszerzenia kredytu dla większych posiadłości. Następnie zwrócił się mówca do świąt katolickich i prosił p. ministra, aby tenże postarał się o to, iżby święta w W. Ks. Pozn. przełożone zostały na niedziele. Byłoby to, zdaniem mówcy, daleko lepiéj i korzystniéj, aniżeli zaprowadzać cło opiekuńcze. Niechby tylko p. minister pomyślał i zastanowił się nad tém, ile jedno święto katolickie kosztuje. (Wesołość.) We Francyi, w tym najbardziéj katolickim kraju, przełożono wszystkie święta na niedziele i dla tego téż zdołano w kilku latach spłacić 5 miliardów kontrybucyi (głosy zaprzeczenie w centrum). A więc Panowie, nie podoba wam się praca (wesołość); my chcemy człowieka uczynić samodzielnym i uwolnić go od wpływu duchowieństwa (poseł ksiądz dr. Stablewski oho!). Jest to nowym dowodem, księże Stablewski, jak mało Panu zależy nad dalszym rozwojem W. Ks. Pozn. (wesołość). Wielka liczba świąt katolickich pokazuje nam téż i dowodzi, dla czego miliardy francuskie tak szybko się u nas rozkulały (przeciągła wesołość).

Wśród homerycznego śmiechu Izby skończył p. Hundt von Hafften swoję kapucynadę. Po uciszeniu się oznak wesołości skorzystał z okazyi p. baron Schorlemer z Alst i tak panu Hundtowi odpowiedział:

Na koniec znaleźliśmy jaje Kolumba. Chętnie chcieliśmy się wszyscy dowiedzieć, gdzie się téż podziały miliardy; dzisiaj p. Hundt von Hafften swym bystrym rozumem przeniknął i odgadł zagadkę. Przyczyną szybkiego roztrwonienia miliardów są katolickie święta w W. Ks. Pozn. (ogromna wesołość.)

Poseł Hundt von Hafften: „We właściwy sobie sposób dowcipkowania przekręcił p. Schorlemer moje słowa, powiedziałem był tylko, że usunięcie świąt katolickich z dni powszednich jest ważniejsze, aniżeli wszystkie cła opiekuńcze.“

Schorlemer. Toć w takim razie zwolennicy ceł opiekuńczych (do których ja nie należę) nie potrzebują wcale tego środka pomocy, — wystarczy, jeżeli panu Hundtowi dopomogą w zniesieniu świąt katolickich. (Wesołość.)

Tak się skończył ten epizod, który dla tego obszerniéj tutaj notujemy, że charakteryzuje wymownie p. Hundta. Jak łatwo obliczyć można, mamy zwykle do roku 12—13 świąt, przypadających w dni powszednie, i te kilkanaście dni nie pozwalają spokojnie spać panu Hundtowi,

im przypisuje zubożenie kraju. Niechby pan Hundt w inną stronę zwrócił swoją uwagę, niechby obliczył, ile dni przeświętuje razem wzięta armia niemiecka, a znajdzie jeden z tych kanałów, któremi spłynęła część miliardów. Zydzi mają więcéj świąt aniżeli my katolicy, nadto zamykają swe handle i sklepy w kilka naszych świąt uroczystych — a jednak nie ubożeją, lecz przeciwnie się bogacą.

---

* **Walne zebranie** Centr. Tow. Gosp. w W. Księstwie Poznańskiém odbędzie się 3 i 4 marca 1879 r., t. j. w poniedziałek i wtorek na wielkiéj sali bazarowéj w Pznaniu.

Dnia pierwszego, 3 marca, w poniedziałek o godzinie 9 z rana odbędzie się msza św. w kościele Farnym, poczém o godzinie 10 nastąpi zagajenie obrad, według następującego porządku dziennego:

1) Zagajenie Walnego Zebrania przez prezesa Centr. Tow. Gosp. i wezwanie tegoż Zebrania do oboru przewodniczącego na cały przeciąg obrad. 2) Wybór przewodniczącego, który powołuje dwóch sekretarzy. 3) Przedłożenie i zatwierdzenie porządku dziennego. 4) Odczytanie protokułu ostatniego walnego zebrania. 5) Sprawozdanie Zarządu z rocznych czynności. Referent p. dr. Z. Szułdrzyński. 6) Sprawa Kółek rólniczych włościańskich. Referent Patron p. M. Jackowski. 7) Sprawozdanie komisyi stałéj do rewizyi kasy. 8) Sprawozdanie kasowe. Referent skarbnik. 9) Ogłoszenie nazwisk występujących członków zarządu. 10) Rozdział Walnego Zebrania na wydziały i odroczenie tegoż do dnia następnego.

Dalsze szczegóły podamy następnie.

---

* **W Toruniu** zbierają się w dniu 19 b. m. Towarzystwa Prus Zachodnich na doroczne swe sejmiki, — pomiędzy innemi zaś obradować będzie Towarzystwo interesów moralnych. Redakcya Gazety Toruńskiéj zrobiła słuszną uwagę, że na walném zebraniu tegoż Towarzystwa powinnaby być poruszona tak ważna dzisiaj kwestya cechów rzemieślniczych. Zdanie to Gazety Toruńskiéj poparł w tych dniach, w liście do redakcyi nadesłanym „jeden ze starych przemysłowców naszych,“ który w końcowym ustępie swego pisma taką robi propozycyą:

„Czyby to może dobrze nie było, gdyby się po miasteczkach rzemieślnicy zebrali i wybrali delegatów z rzemieślników i takowych wysłali do Torunia na dzień 19 lutego? — W każdym razie znajdzie się pewno w każdém mieście jeden rzemieślnik, który poświęci kilka marek na koszta podróży i przybędzie do Torunia na ten dzień, a co się tyczy toruńskich rzemieślników, to ci z pewnością gromadnie się zbiorą.

Ja z mojéj strony stawian na porządek dzienny to potrójne pytanie?

Czy, w czém i w jaki sposób cechy mogą i powinny nam być pomocnemi?

Podejmuję także w téj sprawie referat, jeżeli Szan. Redakcya to raczy ogłosić, a Szan. Dyrekcya Towarzystwa moralnych interesów nie odmówi mi głosu.

Prosiłbym i inne pisma o powtórzenie téj odezwy.“

Chociaż z południowych powiatów Księstwa podróż do Torunia byłaby trochę za kosztowną, to jednakże przemysłowcom naszym z bliższych Torunia okolic radzilibyśmy skorzystać ze zaprosin kolegi z Prus Zachodnich. Po wyczerpnięciu przedmiotu i wszechstronném rozpatrzeniu się w téj sprawie w Toruniu możnaby następnie przy sposobności dalsze obrady toczyć w Poznaniu, a może nasze poznańskie Towarzystwo przemysłowe, wysławszy delegata do Torunia, powzięte tamże uchwały przedłoży szerszym kołom przemysłowców poznańskich.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Wiedeń, 2 lutego.

† Dzisiaj wyznaczony przez Izbę panów wydział do rozstrzygania traktatu berlińskiego uchwali propozycye, jakie przedłożyć zamierza Izbie. Marszałkiem wydziału jest Kardynał-Arcybiskup tutejszy ks. Kutschker. Do wydziału, oprócz ks. Konstantego Czartoryskiego, wchodzi także hr. Franc. Falkenhayn, przywódzca federalistycznego stronnictwa w Izbie panów. Podobno większość wydziału zamierza zaproponować przyjęcie traktatu berlińskiego, to jest przystąpienie do uchwały Izby poselskiéj. Natomiast mniejszość podejmie podobno wniosek dr. Dunajewskiego. Muszę przy téj sposobności powtórzyć, że to był jedynie właściwy pod względem konstytucyjnym wniosek, chociaż dr. Dunajewski w swéj mowie powinien był nieco wyraźniéj zaznaczyć, że wniosek ten stawia i popiera dla tego, ponieważ tak według ducha konstytucyi, jako też według programu autonomicznego stanowienie o traktatach międzynarodowych należy do delegacyi wspólnych. Otóż, jeżeli dzisiaj niektóre dzienniki obwiniają Koło polskie i klub hr. Hohenwarta, że głosując w téj myśli, poparły całkiém zdyskredytowane ministeryum tymczasowe, popełniają tém samém anachronizm. Albowiem te dwie frakcye nie głosowały za wnioskiem przez rząd stawionym — takiego wniosku wogóle nie było — lecz przeciwnie, rząd głosował za wnioskiem dr. Dunajewskiego, a to przecież coś zupełnie innego. Wracając do Izby panów, byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby to ciało parlamentarne zasadniczo stanęło na tém właściwém stanowisku, w którego obronie w Izbie poselskiéj wystąpiła prawica. Jednakże tego rodzaju uchwała wywołałaby obecnie zwadę z Izbą poselską; lepiéj więc, aby Izba panów, przystępując tymczasem do uchwały Izby poselskiéj, w dodanéj rezolucyi zaznaczyła swe stanowisko, a rząd nowy powinien natychmiast przystąpić do reformy konstytucyjnéj w tym kierunku, aby z konstytucyi grudniowéj roku 1867 wyeliminować przejęte z konstytucyi lutowéj 1861 roku paragrafy, na które frakcya dr. Herbsta mogła odwoływać się i które nie zgadzają się z prerogatywami delegacyi wspólnych.

Wczorajsza dyskusya o dżumie w Izbie poselskiéj nie trwała długo. Z oświadczeń ks. Auersperga zdaje się wynikać, że dżuma istotnie ustała.

Jeden z ultracentralistycznych posłów, Skene, złożył mandat poselski, ponieważ na teraz nie ma w Izbie co robić“, to jest, ponieważ na teraz niepodobna zachwiać stanowiskiem hr. Andrassego. Gdyby dr. Herbst, dr. Giskra i dr. Sturm zechcieli uczynić to samo, możnaby powinszować Austryi.

Zmiana, zaszła we Francyi, smutnie dotknęła tu wszystkich przyjaciół tego nieszczęśliwego kraju. Łatwo przewidzieć, że teraz rozpocznie się tam namiętna walka przeciwko wszystkim zacnym żywiołom w wojsku, w urzędnictwie i przeciwko duchowieństwu, tak że znaczenie Francyi w gronie narodów na dłuższy czas spadnie do zera.

WSCHÓD.

* **Z Bułgaryi,** z Adryanopola odbiera Pol. Corr. od swego korespondenta wiadomość, która, jeżeli jest wiarogodną, dowodzi, że Moskale nie tak prędko myślą opuścić Bułgaryą. W ciągu zeszłego tygodnia przybyło — pisze korespondent — częścią drogą przez Burgas, częścią przez Ruszczuk do Rumelii i Bułgaryi 20,000 rezerw, składających się z świeżo powołanych pod chorągiew rekrutów i starych żołnierzy, którzy wyleczyli się z ran w ostatniéj kampanii odniesionych. Daléj wspomina korespondent, że komendanci korpuśni otrzymali rozkaz, ażeby odbyli inspekcyą wojska i przekonali się, o ile jest gotowe do nowéj wojny.

Obrady skupczyny bułgarskiéj odroczył ks. Dondukow, jak się dowiaduje N. Fr. Presse— do dnia 22 b. m. Pewna liczba wpływowych bułgarskich deputowanych życzy sobie nie tylko odroczenia wyboru księcia, ale i przedłużenia rosyjskiéj okupacyi i ustanowienia przy rządzie bułgarskim komisarza rosyjskiego na lat dwa, a to w celu zapobieżenia niebezpieczeństwu, jakieby powstało dla samodzielności bułgarskiéj, gdyby ster rządu spoczywał na samym początku w słabém ręku.

Komisya rumelska walczy ustawicznie z wszelkiego rodzaju trudnościami. Z powodu tego stawił komisarz austryacki, p. Kallay, jak pisze Pester Lloyd, w tych dniach na posiedzeniu komisyi wniosek, zwracający uwagę gabinetów europejskich na te wszystkie przeszkody, jakie stawiają władze rosyjskie zarządowi finansowemu wschodnio-rumelskiéj komisyi. Delegowani Anglii, Austro-Węgier, Francyi i Turcyi głosowali za przyjęciem rzeczonego wniosku, rosyjscy przeciw, delegowani Włoch i Niemiec wstrzymali się od głosowania. Z sprawozdań i protokółów komisyi, o ile dotąd są znane, pokazuje się, że rosyjscy delegowani są z swemi pretensyami po większéj części odosobnieni, a niemieccy i włoscy robią im niekiedy tę przysługę, że się wstrzymują od głosowania; angielscy, francuscy komisarze idą zawsze razem ręka w rękę w wszystkich kwestyach.

Rokowania w kwestyi uregulowania granicy grecko-tureckiéj rozpoczną się niezadługo. Constant basza, drugi delegowany turecki, zabrawszy z sobą dwóch sekretarzy wyjechał z Carogrodu do Arta.

Podgorycę oddadzą Turcy Czarnogórcom prawdopodobnie już w tych dniach. Dawniejsza nienawiść, istniejąca pomiędzy Turcyą a Czarnogórą, zdaje się zamieniać nawet w serdeczny stósunek pomiędzy rządami obu tych krajów. Porta — pisze korespondent cetyński do Polit. Corr., zamyśla zrobić ks. Nikicie podarek z znajdującego się w Spużu parku oblężniczego. Książę, wywzajemniając się za to, nie żądałby zwrotu kosztów za utrzymanie jeńców tureckich, lub zniżyłby przynajmniéj o wiele swe w tym względzie pretensye już z tego powodu, że słaba jest nadzieja, ażeby Porta przy swych zrujnowanych finansach mogła z długu tego się uiścić. Nie masz téż już powodu do obawy, iżby ludność mahometańska z bronią w ręku oparła się oddaniu Podgorycy. Ludność ta pogodziła się z myślą pozostania pod panowaniem księcia Nikity, a nawet, jak donosi korespondent wspomnianego wyżéj pisma, wysłała ku nie małemu zdziwieniu Czarnogórców deputacyą do księcia, do Orja-Luki, celem złożenia mu wiernopoddańczego hołdu (podwo renje). Deputacyą tę, składającą się z trzech najznakomitszych mahometan ze Spużu, przyjął książę bardzo mile i zaręczył jéj, że mahometanie pod jego panowaniem téj saméj zażywać będą opieki praw, co wszyscy jego poddani i wiernymi pozostać mogą swéj religii, zwyczajom i obyczajom. Na dowód, o ile ufa mieszkańcom Podgorycy, postanowił książę pozostawić tamże jako załogę tylko dwa małe bataliony wojska. Sam zaś z wielką pompą odbędzie wjazd do Podgorycy i wyda manifest, inaugurujący nowe rządy, w którym ogłosi zarazem obszerną autonomią gminną i nieograniczoną dla wszystkich wyznań swobodę religijną, wolność nauki i zwolnienie od podatków na rok bieżący. Nadto ma książę przyrzec, iż wszyscy jego poddani bez różnicy religii i narodowości, a więc i mahometanie, zyskają później prawo ubiegania się o najwyższe nawet urzędy w kraju. Dzisiejsza Presse donosi, że Szabljak oddano już Czarnogórcom i że mahometańska ludność Podgorycy opiera się dotąd wydaniu miasta i żąda przed wyjściem wojsk tureckich rękojmii, że życie jéj i mienie szanowane będą.

Książę Milan serbski potwierdził na dniu 16 zm. budżet, uchwalony przez skupczynę. Budżet ten kraju tak małego, jakim jest Serbia, jest wysoki; zawiera on następujące pozycye:

1) Ogólne rozchody: Książęca lista cywilna wynosi 505,263 denarów (franków), dodatek dla prezesa ministrów 5052½ d., pensye radzców stanu, ministrów i posłów 16.842 d., pensye urzędników 25,263 d., pensya emeryta profesora Sponiza na 10 miesięcy 4210 d., gratyfikacye dla urzędników i peryodyczna podwyżka pensyi dla profesorów i telegrafistów 25,263 d., kredyt na nieprzewidziane zwykłe potrzeby 96,842 d., kredyt na nadzwyczajne potrzeby 357,894¾ d., pensye i wsparcia 450,675¼ d. pensya sekretarza domu książęcego 6063 d., dyrektora domu książęcego 4042 d. — Suma zatém ogólnych wydatków 1,773.033 d. 2) Wydatki na ministerstwa. Na ministerswo sprawiedliwości i urzędników w głównéj kontroli 1,720,240 d., min. oświaty 1,976,146 d., min spraw wewnętrznych 3,571,056 d., min. finansów 940,856 d., minister wojny 7,031,882 d., min. robót 1,168,358¾ d., razem 16,842,736 d. Ogólna zatém suma wszystkich wydatków wynosi 18,615.769 den.

Dochody: 1) Bezpośrednie podatki: podatek obywatelski 9882,371½ d., podatek od tych, co nie mają rodzin (betjarski dunak) 29,473¾ d, podatek od koczujących cyganów 2103 d., — suma zatém bezpośrednia podatków 9,913,950. 2) Podatki pośrednie: cło 2,357,894¾ d., podatek konsumpcyjny 526,315¾ den., podatek od soli 315,789½ d., od tabaki 244,210½ d. górniczy 5894¾ d., suma zatém pośrednich podatków 3,450,105¼ d. 3) Taksy: taksy sądowe 421,052 d., kancelaryjne 126.315¾ d., podatek od ogłoszeń 33,684 d., od lasów 10,526¼ den. 4) Dochody rządowe. Z dóbr skarbowych 252,631½ d., procentów od kapitałów 12,631½ d., z drukarń rządowych 189,473½ den., z poczt 160,000 den., z telegrafów 210,526¼ d., z funduszów dyrekcyjnych i z powiatowych kas oszczędności 235,789 den. 5) Doch dy z opłat szkólnych 715,789½ d. 6) Różne przypadkowe dochody: ze spadków dziedzicznych 6315 d., od bydła, tułającego się bez panów 18,947½ d., kary 50,526 d., niekwalifikujące się dochody 3,168,000 den. Suma wszystkich dochodów 18,091,789½ d., przewyżka zatém 375,223¾ d.

NIEMCY.

* Berlin, 2 lutego. Izba poselska na posiedzeniu dzisiejszém obok kilku mniejszych przedłożeń zatwierdziła bez debaty etaty Izby deputowanych i Panów. Przy obradach nad pozycyą minitterstwa wyznań, dotyczącą polepszenia losu duchownych wszystkich wyznań, wniósł poseł Windthorst (Meppen), opierając się na petecyi rabina Haib z Hohenzollern, dopraszającego się dodatku do pensyi, — aby po słowach „duchownych wszelkich wyznań“ dodano „i żydowskich rabinów.“ Komisya budżetowa, w któréj imieniu referował poseł nasz Magdziński, proponowała odrzucenie tego wniosku, lecz przekazanie petycyi rabina Haib rządowi do uwzględnienia. Ostatnim przedmiotem porządku dziennego było drugie czytanie projektu do prawa, dotyczącego tworzenia stowarzyszeń wodnych (Wassergenossenschaften). Z łona Izby stawiono 11 poprawek. §§ 1 do 19 przyjęto bez zmiany po krótkiéj dyskusyi. Dopiero przy § 20, traktującym o odpowiedzialności stowarzyszonych, wywiązała się dłuższa debata. Przy § 56 starli się nadzwyczaj ostro minister rólnictwa Friedenthal z Laskerem, który ze zwykłą zarozumiałością zaczepił ministra i o jego biurokratycznych rozprawiał dążnościach. Minister wycieczkami temi do żywego oburzony, oświadczył, że jeśli Laskera twierdzenie Izba podziela, natychmiast ustąpi. Dyskusyą nad projektem do prawa dokończono dopiero na posiedzeniu wieczorném, przyjmując pojedyńcze paragrafy według uchwał komisyi, z wyjątkiem, że umieszczono wszędzie zamiast naczelnego prezesa, jako instancyą najwyższą, radę prowincyonalną. Posiedzenie przyszłe odbędzie się we wtorek.

---

(15)

Pan Jeremiasz.

Pamiętnik.

Napisał

BERLICZ SAS.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 25.)

X.

To téż i postanowiono uczynić. Po krótkim wypoczynku zwinięto obóz i wojsko ruszyło ku Daszowu. Za hufem Jełowickich szła drobna drużyna woropajowiecka. P. Jeremiasz przewodził jéj na swoim dzielnym siwoszu, a Joasia jechała z tyłu.

Smutną była ona. Czuła, że się miał wkrótce rozstrzygnąć los, jeżeli nie sprawy ojczystéj, to przynajmniéj wielu z tych, co się jéj usłudze poświęcili — i myśl o dziaduniu boleśnie ją ugodziła. O sobie nie pomyślała nawet. W takich duszach nie gnieździ się egoizm, jak się i przywara nie gnieździ. Takie dusze rozlewają się miłością na zewnątrz, kropelki nawet nie zostawiając dla siebie. Był tuman na młodém czole; był i na sercu tuman. Oko jéj duszy patrzało trwożnie w przyszłość; oko jéj ciała teraźniejszości nawet nie widziało, bo zmysły tępieją, skoro moralna troska przeważa.

Nagły gwar w szeregach przerwał dumanie Joasi. Gwar ów skupił się w okrzyk przeciągły i rozgłośny, co w przestrzeń sięgał daleko. Na metę karabinowego strzału majaczyła na stronie wieś Krasnosiółka. Z niéj ciągnął polem jakiś huf konny, w regularnych plutonowych przerwach. Skoro zoczył oddział Jełowickich, stanął i kilku jezdzców oddzieliło się rączo na rekonesans. Jełowiccy posłali także swoich na zwiady i dowiedzieli się tym sposobem, że to idą Sobańscy (Izydor z bratem Aleksandrem) i tuż za nimi sotnie kozackie olhopolskiego powstania Wacława Rzewuskiego. Ztąd ów gwar i owe okrzyki radośne, co dumę Joasi przerwały. Ztąd i ruch przyspieszony całego oddziału, który się pchnął bystro naprzód dla powitania przybywających braci.

Zatętniało pole od tylu koni. Rozbrzmiało się pole od tylu okrzyków. Starszyzna sadzi przodem; wita się wzajem, pozdrawia, dłoń sobie serdecznie ściska. Wietrzyk musnął po proporcach i zachwiały się jak barwiste maki. Słońce przemknęło po grotach, szablach, lufach i zaiskrzyły się stale. A szeregi walą i walą, jedne śladem drugich, hoże, dziarskie, karne a więc i strojne, rzekłbyś stare wojsko w bojach wypróbowane przeszły. Nowy huf nadciąga. Lud, jakby z żelaza wykuty. Konie jakby z gniazda wichrów wylęgłe. Były tam lotne syny chersońskich stepów, bułane, z czarnemi ogony i grzywy; wysmukłe i długonogie bessaraby, co szydzą z przestrzeni i trudu; różnoszerne bieguny krwi polskiéj Proskury; kręte i zwięzłe hipogryfy z gór Bałkanu; dzianety tureckie, pól smyrneńskich wychowańce, bachmaty tatarskie z nad Bajdary i Salhiru, mieszanina, rass nie wysokich wprawdzie, za to polotnych, wytrwałych, do wojny podjazdowéj jedynych, do stepowéj gonitwy nieocenionych.

Na takich to koniach posadził Wacław Rzewuski sławnych swoich sawrańskich kozaków, do których przydał drużynę olhopolskich ochotników. Sawrańce, chłop w chłopa, co się zowie. Dzielni do spisy i korda. Nahajami sieką jak młotem, a gdy się kopną z miejsca, każdy się z koniem zrasta, a kiedy hukną u r a! długo step u r a powtarza. Strój ich narodowy, kozacki; na głowach czapki baranie wysokie; przez plecy r u s z n y c i a, za pasem pistolety, spisa u toku, szable u boku, a w duszy nienawiść do Moskala i żądza bojowéj z nim rozprawy. Defilując przed swoim atamanem, Rzewuskim, tak jemu śpiewali:

Atamanie! b a t'k u nasz!
Wszystkich nas przy sobie masz.
Wierne syny
Ukrainy
Nie zadrzym przed wrogim!
Klniemy się ci Bogiem!

Prowadź zatém, prowadź nas;
O! dawno już, dawno czas!
Bo ojczyzna
Kozaczyzna
Jęczy, i łzy roni,
Woła nam: „d o b r o n i!“

I Polski nie lepszy los!
Błagalny jéj słyszym głos;
Nieszczęśliwa
Nas przyzywa.
Czyż jéj zginąć damy?
Czy szabli nie mamy?

Atamanie! b a t'k u nasz!
Skoro hasło boju dasz,
Wichrem skoczym
Krwi natoczym,
Wróg nas popamięta!
Górą! sprawa święta!

Matką naszą stara Sicz;
Na jéj synów b a t'k u, licz!

Sławy szlakiem,
Lach z Kozakiem
Zgodnie iść powinni,
Oba męstwem słynni!

Atamanie! bat'ku nasz!
Wszystkich nas przy sobie masz;
Wierne syny
Ukrainy
Nie zadrzym przed wrogiem,
Klniemy się ci Bogiem!

Koniec téj pieśni był hasłem okrzyku wszystkich polskich oddziałów w cześć dzielnéj kozackiéj drożyny, którą, zdawało się, duch Wyhowskiego ożywiał. „Niech żyją bracia nasi od Zaporoża! Chwała kozackiemu rycerstwu!“ wołano całą piersią, salutując proporcami i szablami. Cudny był to widok dla oka, lecz jakże był cudniejszym dla polskiego serca, co zeń czerpało pomyślną wróżbę dla sprawy, a następnie otuchę, zapał i dzielność. Doznało tego i tęskne serce Joasi. Poczuło się lżejszém, weselszém wobec takiego rozwoju sił narodowych, którym, zdawało się jemu, nie zdoła sprostać potęga nieprzyjaciela, a tém mniéj być dla nich straszną. W istocie było coś odurzającego w tym obrazie pełnym życia, ruchu, szczęku, tętentu, wołań rozgłośnych i bohaterskich uniesień. Nic podobnego nie widziała jeszcze Joasia; nic podobnego nie słyszała w skromném zaciszu wiejskiego gniazdeczka swego, zkąd pierwszy raz dopiero wyleciała na przestwór obcego jéj świata. Wyskoczyła z bryczki i z płonącą twarzą, z natchnioną źrenicą, podbiegła do swojéj woropojowieckiej drużyny, żeby się lepiéj przypytrzyć wszystkiemu, co się w około niéj działo i przysłuchać temu, co się mówiło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomość podaną przez biuro Wolffa o nowéj organizacyi Biskupstw nad Renem zaczerpniętą z Bad. Landesztg. uzupełniamy, powtarzając cały artykuł o téj materyi w wspomnionéj gazecie ogłoszony. Pisze tedy B. Landesztg. rzekomo z jak najlepszego poinformowana źródła:

Jak wiadomo, istnieje zamiar, który w najbliższym czasie przybierze dotykalną postać, rozwiązania resp. innego zorganizowania wyższéj nadreńskiéj prowincyi kościelnéj. Wiadomości, jakie o tym planie przedostały się dotychczas do publicznéj wiadomości, były zupełnie niejasne i niezrozumiałe; jesteśmy w położeniu, że możemy wszelkie wątpliwości usunąć. Rząd przedłożył Kuryi rzymskiéj następujące propozycye: Arcybiskupstwo Konstancya-Fryburg ma być zamienione na Biskupstwo z mającém być nowo utworzonem Biskupstwem Heidelberg-Ladenburg lub Bruchsal-Worms ma być poddane Biskupstwu Strasburgskiemu, które będzie wyniesione do godności Arcybiskupstwa, a odłączone od związku metropolitalnego w Besançon. Daléj ma być utworzone z Trewirskiego Biskupstwa Arcybiskupstwo, któremu podlegać będą Biskupstwa Moguncya, Fulda, Limburg i Metz, ostatnie oderwane od związku metropolitalnego z Rheims. Po trzecie, w Wyrtembergii ma być utworzone s. modzielne (exemptus) Biskupstwo w Rottenburgu, podległe bezpośrednio Stolicy Apostolskiéj. Tym sposobem instancye kościelne będą następujące: Instancya apelacyjna dla Biskupów Konstancyjsko-Fryburgskiego i Bruchsal-Wormacyjskiego będzie Strasburg a na wyższa instancya Kolonia. Dla Fuldy, Limburga, Metz i Moguncyi będzie Trewir drugą a Strasburg trzecią instancyą. Z propozycyi tych przekonać się może każdy nawet w kościelnych rzeczach niedoświadczony, że Prusy zamierzają punkt ciężkości w sprawach kościelnych przenieść z Badenii i Hesyi do pruskich Arcybiskupstw.

Wątpimy, aby czas obecny był stósowny do tego rodzaju przekształcenia stósunków dyecezalnych i urzeczywistnienia tak daleko sięgających planów pruskich, chyba, że równocześnie zawarty będzie pokój kościelny w Prusach. Że rząd pruski od dawna życzy sobie zmiany a zwłaszcza Metz i Strasburg, radby oderwać co prędzéj od związku z francuskiemi Biskupstwami, nie jest dla nikogo tajemnicą. Dla tego doniesienie B. Landesztg. nie jest tak nieprawdopodobném. Tak łatwo jednak sprawa ta nie da się uregulować. Muszą bowiem wprzódy toczyć się rokowania nie tylko z odnośnymi metropolitami w Fryburgu, Rheims i Besançon, ale nadto z rządami wyrtembergskim, badeńskim, heskim i francuskim. W świeżéj jeszcze pamięci, jak Stolica Apost. przystała niechętnie na zniżenie dawnéj siedziby prymasów w Moguncyi do rzędu sufraganii. To téż dzisiaj na przyłączenie częściowo tak odległych dyecezyi środkowych Niemiec, mających nadto po za sobą zupełnie inny historyczno-kościelny rózwój, z północno-niemieckim Trewirem, chyba z ważnych bardzo powodów Rzym przystanie.

W sprawie podatku od tabaki zapewnia Kreuz Ztg., że uchwała pruskiego ministerstwa na rzecz podatku od wagi nie zapadła w sprzeczności z intencyami ks. kanclerza, lecz na mocy poprzedniego z nim porozumienia, nie ulega tedy wątpliwości, że wniosek o podatek od wagi za zgodą wszystkich interesowanych przy tém czynników przedłożony będzie parlamentowi. Spodziewają się, że to nastąpi nie zaraz przy otwarciu parlamentu, lecz w kilka tygodni późniéj, gdyż tyle czasu potrzeba, aby projekt, nad którym obecnie pracują w pruskiém ministerstwie finansów, przeszedł zwykłą drogę przez pruskie ministerstwo i radę związkową.

Wbrew zaprzeczeniom ze strony urzędowéj, odznaczającym się w téj sprawie szczególniejszą niejasnością, utrzymują korespondenci berlińscy do większych dzienników prowincyonalnych, że sejmowi pruskiemu jeszcze na téj sesyi przedłożony będzie projekt do prawa przekazujący 16 milionów majątku króla hanowerskiego na własność skarbu państwa pruskiego. Volks Ztg. się dowiaduje, że sejm na téj sesyi sprawą tą zajmować się nie będzie, stwierdza jednak, że była ona przedmiotem żywych rozpraw w ministerstwie i że rozstrzygnięcie nastąpi za powrotem ks. Bismarcka.

Sąd wojenny wydał już wyrok w sprawie zatopienia okrętu „W. Kurfirst“, wyrok ten jednak będzie dopiero według prawa ogłoszony po zatwierdzeniu przez cesarza.

Bawarska rada państwa obradowała wczoraj nad drugiém zażaleniem przeciwko szkołom symultannym, nadesłaném z Grosskarlbach. Referent bar. v. Schrenk wnosił w imieniu komisyi, aby prosić króla, iżby 1, rozporządzenie z roku 1873 zniósł i 2, szkołę symultanną w Grosskarlbach zamienił w szkołę wyznaniową. Arcybiskupi monachijski i bambergski oraz bar. v. Frankenstein przemawiali za wnioskiem komisyi. Minister Lutz podniósł, że sprawa niniejsza jest identyczną ze sprawą, nad którą obradowano dnia poprzedniego. Przy głosowaniu odrzucono punkt 1 wniosku komisyi równością głosów, a punkt 2 przyjęto 26 głosami przeciwko 20.

Syn najstarszy księcia następcy tronu ks. Wilhelm, uszkodził się przy fechtowaniu przez nagły zwrot na lewo w lewe kolano. Uszkodzenie nie jest znaczne, tajny radzca Busch uznał jednak za stosowne obłożyć kolano bandazem gipsowym.

Odpowiedzialny redaktor Germanii, ks. Falkenberg, skazany został za obrazę w swém piśmie dwóch przewodniczących przy wyborach z powiatu chełmińskiego i toruńskiego na 200 marek lub 20 dni więzienia.

Księcia Bismarcka oczekują tutaj w najbliższych dniach; dawniéj zapowiadano, że dzisiaj ma przybyć.

Wyjazd ks. Hohenlohe, ambasadora paryzkiego, do Paryża nastąpił z powodu zmiany rządu rychléj, aniżeli pierwotnie było postanowioném.

Prezes naczelny prowincyi brandenburgskiéj, v. Jagow, umarł téj nocy nagle ruszony paraliżem.

FRANCYA.

* Paryż, 1 lutego. Nominacya Laferrièra na dyrektora kultów rozpromieniła radością organ pana Gambetty, Rep. fr., która bez ogródki wypowiada wojnę ultramontanizmowi, a nie mając źdźbła wiary, zaczyna prawić kaznodziejskim tonem w duchu gallikanizmu. Wątpimy bardzo, czy gallikańskie starożytności p. Gambetty znajdą amatorów pomiędzy duchowieństwem francuzkiém, z wyjątkiem ks. Michaud i O. Jacka, których mu chętnie odstępujemy.

Pan Gambetta przeniósł się już podobno do pałacu prezydentury przy quai d'Orsay, co ma być hasłem do natychmiastowego przeniesienia miejsca obrad z Wersalu do Paryża. Pan Grévy przenosi się dopiero jutro do Elysée. Mówią, że Izba deputowanych ma się przenieść do pałacu Trocadero, a senat do pałacu Bourbon. — Pan Grévy przyjmować będzie we wtorek lub środę władze i magistratury a następnie i ciało dyplomatyczne, skoro tylko zał twioną zostanie kwestya, czy ze zmianą prezydenta dyplomacya potrzebować będzie nowych listów uwierzytelniających.

Moniteur twierdzi, że Gambetta życzył sobie zgrzybiałego Dufaure'a na prezydenta republiki, kiedy się jednak przekonał, że przeciwko kandydaturze Grevego nic nie poradzi, zdecydował się na ostatniego. Grévy zaś miał wybór Gambetty na prezydenta Izby postawić jako warunek przyjęcia ze swéj strony godności prezydenta republiki, aby zyskać poparcie szefa republikańskiéj większości. Moniteur dowiaduje się także, że prezydent Grévy, podczas rozmowy z marszałkiem Mac-Mahonem, prosił go o poparcie, które mu w obec zagranicy bardzo jest pożądane a zwłaszcza, aby wpływem swym spowodował ambasadorów d'Harcourt i hr. Vogué do pozostania na miejscu. Marszałek miał przyobiecać napisać do wspomnionych osób. Wszyscy ambasadorowie w Paryżu i pełnomocni ministrowie, jako téż reszta członków dyplomatycznego ciała zapisali się w piątek u marszałka Mac Mahona w jego pałacu na rue Bellechasse a następnie u Grévego, który mieszka na ulicy St. Arnaud obok bulwarów kapucyńskich z żoną i córką w bardzo skromném pomieszkaniu. Oprócz deputowanego Alberta Grévego ma nowy prezydent jeszcze jednego brata, który jest jenerałem brygady.

Korespondent paryzki Timesa opowiada szczegóły zajść w łonie ministerstwa, kiedy chodziło o zniewolenie marszałka do podpisania dekretów wojskowych:

Minister finansów przedłożył na radzie ministeryalnéj, odbytéj w sobotę, marszałkowi Mac Mahon do podpisania listę zmian, jakie miały nastąpić pomiędzy jeneralnymi pobórcami podatków. Marszałek nic nie odpowiedział, poprosił tylko prezydenta rady, aby po skończeniu narady pozostał. Kiedy zostali sami, oświadczył marszałek:

— Nie podpiszę tych dekretów. P. Leon Say jest ministrem, wpadającym w namiętność. Egzekucye te nie powinny być spełnione. Nie trzeba poddawać się namiętności.

Dufaure zaprzeczył, aby Leon Say był działał pod wpływem namiętnego wzburzenia, i mówił daléj:

— Myśmy wszyscy przyjęli na posiedzeniu w ostatni poniedziałek formalne zobowiązanie, i jesteśmy wszyscy zdecydowani je wypełnić.

— Z pewnością, odparł marszałek, ależ panowie nie będziecie mi przedkładali dymisyi masami do podpisywania.

Odpowiedź Dufaure'a brzmiała: „Wszyscy mamy mocną wolę dotrzymania słowa. Nie będziemy urządzali żadnych hekatomb, chcemy jednak dać wszelkie zadośćuczynienie, do jakiego publiczna opinia ma prawo. Każdy z nas ma swą listę gotową — ja mam moję i minister wojny ma swoję. Przedłożymy je Panu, i spodziewam się, że je podpiszesz; bo jeśli ich podpiszesz, to nietylko urzędników nie ochronisz, ale je na większe niobezpieczeństwo narazisz, gdyż to, czego my nie będziemy mogli uczynić, inni daleko energiczniéj wykonają. Jeśli zaś Pan, jak mówisz, przekładasz nad to swe ustąpienie, to nietylko nie uratujesz tych, których chcesz obronić, ale zarazem tych, których obrońcami obecnie jesteśmy.“

Na tém skończyła się rozmowa. Na drugi dzień podpisaał marszałek zmiany proponowane przez ministra finansów. Na radzie ministeryalnéj, odbytéj 28 stycznia przed południem, przedłożył Dufaure marszałkowi do podpisania cały szereg dymisyi prokuratorow. Marszałek przeczytał nazwiska i rzekł do Dufaure'a: „Podpiszę te dekreta, lecz pozostawiam Panu za to odpowiedzialność.“

Kiedy marszałek podpisał, minister wojny jenerał Gresley przedłożył swoję listę. Co do jenerałów, którzy dzierzą dowództwa korpusów, był marszałek zdania, że ponieważ ich po trzech latach nie usunięto z posad, funkcye ich milcząco przedłużone zostały na dalsze trzy lata. Lista przedłożona przez ministra wojny odnosiła się do 9 jenerałów, z których czterech miało być przesadzonych, a pięciu — jenerałowie Bourbaki, Lartigues, Bataille, du Barail i Montaudon — ma otrzymać dymisyą. Marszałek oświadczył, że tego dekretu podpisać nie może.

„Nie mogę, mówił, podpisać dekretu składającego z urzędu mężnych jenerałów, mych własnych przyjaciół i towarzyszow broni, których dowództwo prawnie dopiero po 5 lub 6 miesiącach się kończy. Opór mój nie jest niebezpiecznym. Nie mogę się zgodzić na to, aby za taką cenę pozostać na mojém stanowisku. Rumienię się na tę myśl. Zapewniam Panów na mój honor, że tego nie uczynię. Znajdzie się inny, który to uczyni. W armii nie powinny być tworzone żadne kategorye polityczne. Wolę ustąpić, jeśli do tego będę zniewolony. Dzieci moje nie przebaczyłyby mi nigdy tego aktu. Co się armii tyczy, za którą odpowiedzialny jestem przed narodem, nie mogę słuchać przepisów dziennikarskich.“

Marszałek wspomniał następnie o dwóch republikańskich pismach, które przed kilku dniami ogłosiły listy oficerów podług politycznych kategoryi.

Podczas téj mowy zaczerwieniła się twarz marszałka, i mówił prędko i energicznie. Ministrowie nic nie odpowiedzieli, gdyż nie było podobna w tej chwili powziąć postanowienie. Dalsze wypadki są znane.

Figaro opowiada, co się działo w pałacu elizejskim w dniu, kiedy Mac Mahon powziął męzkie postanowienie wydarcia się z objęć radykalizmu i złożył godność prezydenta:

O pół do szóstéj księżna Mac Mahon i jéj córka, które popołudnie przepędziły w Wersalu, powróciły powozem z dworca św. Łazarza do Elysée, gdzie na nie oczekiwała księżna de Castries i sześć innych osób z rodziny. Obiad był gotów od dawna. Marszałek prosił żonę, aby na niego nie czekała. Pozasiadano do stołu. Marszałkowa była promieniejąca radością. Rozmawiano o wypadkach dnia, lecz zupełnie w inném je świetle przedstawiając, jakby myślano. Dla publiczności przesilenie było nagłe. W Elysée było przewidziane od dawna. Szklanka była pełna, oczekiwano ostatniéj kropli. Marszałkowa i jéj córka były nadzwyczaj znużone tego dnia. W Wersalu, w pałacu prezydenta, było mnóstwo przedmiotów, które musiały zapakować. Wszystko ma być odesłane dzisiaj (nazajutrz po dymisyi) na ulicę Bellechasse. Podług zdania osób kompetentnych, marszałek powracając do życia prywatnego, zyska dużo w majątku prywatnym. Cała jego pensya ginęła w kieszeniach innych, kuchnią i stajnią opłacać musiał z własnéj kieszeni, co go około 100,000 fr. rocznie kosztowało. W chwili, kiedy marszałkowa tłómaczyła swym gościom, że jéj spadł wielki ciężar z serca — o pół do 9 — dał się słyszeć turkot powozu marszałka. Powracał z Wersalu z jenerałem Broye. Przyczyną tego spóźnienia były wizyty urzędowe oddane sobie nawzajem z Grévym. Zaledwie bowiem zawiadomiono Grevego o jego wyborze na prezydenta, marszałek ubrany po cywilnemu przybył w towarzystwie jenerała Broye do nowego prezydenta i złożył mu powinszowania. Wizyta trwała tylko około 4 minut. Kilka chwil późniéj Grévy rewizytował marszałka w prefekturze wersalskiéj. Słowo wyjaśnienia w téj sprawie. Około 3 godziny zawiadomił marszałek Grévego, że chce być jednym z pierwszych przy powitaniu nowego prezydenta. Grévy uchylił się od tego zaszczytu i dodał, że do niego należy przybyć pierwszy do marszałka. Ponieważ Mac Mahon jednak nalegał o to, prezydent ustąpił. Krok ten, zdaniem powszechném, jest ze strony marszałka pełen przyzwoitości. Marszałek opuścił władzę nietylko jako uczciwy człowiek, lecz jako prawdziwy rycerz. Niepodobna posuwać daléj szacunku dla tradycyi dawnéj grzeczności francuzkiéj. — Powróciwszy do domu, był marszałek zupełnie spokojny. Zaledwie przybył, kazał zawołać natychmiast pułkownika Roberta i oznajmił mu, że się nic nie zmienia w zwykłéj służbie pałacowéj i wszyscy spać będą jak zwyczajnie. Wiadomość ta nie była zbyteczną, gdyż wszyscy oficerowie, oficyaliści, słudzy zapytywali, czy mogą pakować swe rzeczy. Staraliśmy się dowiedzieć, jakie było pierwsze słowo, które powróciwszy do księżnéj, marszałek wyrzekł. „I cóż?“ zapytała księżna. „Jestem mocno zadowolony“, odpowiedział marszałek, „tak jakby chodziło o najprostszą rzecz w świecie.“ Następnie opowiedział szczegółowo, co się działo w Wersalu, wielkie oddawał pochwały Grévemu i objawiał wielką radość z wizyt, jakie sobie z nowym prezydentem oddail. Była to już prawie 10 godzina, a marszałek od śniadania nic jeszcze nie jadł. Księżna zadzwoniła, a prezydent wczorajszy zasiadł do stołu z jenerałem Broye. Figaro kończy tę opowieść jeszcze jednym epizodem, jaki się wydarzył w Wersalu. Przed odczytaniem listu marszałka w Izbach, była mowa o tém, czyby od zgromadzenia narodowego nie zażądać dotacyi dla niego. Marszałek zaprotestował żywo, twierdząc, że takie żądanie byłoby dlań hańbą.

TELEGRAMY.

Londyn, 1 lutego. Lord Hartington instalowany został wczoraj jako lord rektor uniwersytetu edynburgskiego. — Times donosi z Carogrodu, że Porta ogłosi niezadługo plan dotyczący podjęcia na nowo wypłaty procentów od tureckiego długu. — Obliczono, że jeśli cła postawione będą pod kontrolę międzynarodowéj komisyi, przyniosą 8 milionów funtów szterl., które mogą być zużyte na amortyzacyą pieniędzy papierowych, na organizacyą żandarmeryi i sądów. — Midhat basza otrzyma firman upoważniający go do organizacyi żandarmeryi w Syryi z zagranicznymi instruktorami i oficerami. Podobny oddział ma być zorganizowany dla prowincyi Anatolii.

Edinburg, 1 lutego. Dyrektor banku glasgowskiego Potter i żerant Stronach uznani zostali winnymi wszystkich przestępstw, jakie im akt oskarżenia zarzucał, reszcie dyrektorów udowodniono fałszowanie bilansów. Wskutek tego Potter i Stronach skazani zostali na 18 miesięcy więzienia, Tayler, Inglis, Wright, Salmond i Steward na 8 miesięcy.

Niż, 2 lutego. Skupczyna zatwierdziwszy zniesienie artykułu konstytucyi ograniczającego prawa obywatelskie żydów, została dzisiaj zamkniętą. Aby uchwała ta miała moc zobowięzującą, potrzebuje zatwierdzenia ze strony nadzwyczajnéj (wielkiéj) skupczyny.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 2 lutego. Goniec urzędowy zaprzecza pogłosce, podanéj przez jedno z pism moskiewskich, jakoby niedaleko Moskwy we wsi Wissokoje o 20 wiorst od Serpuchowa, pokazać się miały symptomata dżumy. Goniec urzędowy dowodzi, że choroba, na którą 4 ludzi zapadła, była febrą tyfusową z regularnym zupełnie przebiegiem. Wszystkie 4 osoby mają się znacznie lepiéj.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Profesor przy królewskiéj akademii politechnicznéj w Berlinie i docent prywatny przy tamtejszym uniwersytecie dr. Liebermann zamianowany został nadzwyczajnym profesorem na wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu.

* **Odczyty.** Ponieważ jedno z pism tutejszych rozgłosiło niektóre szczegóły, tyczące się spodziewanych w Poznaniu odczytów pp. Tarnowskiego i Bobrzyńskiego, podajemy w téj mierze bliższe jakie nas doszły wiadomości. Odczytów będzie cztery: O Wielkopolsce w literaturze. W czwartek 27 lutego pocznie pan Bobrzyński i będzie mówił o wieku 15 do połowy 16 w. W piątek 28 pan Tarnowski doprowadzi przedmiot ten do połowy 18 wieku. W sobotę 1 marca p. Bobrzyński weźmie pod uwagę drugą połowę 18 wieku i początki 19, głównie się nad Staszycem zastanawiając. Wreście w niedzielę 2 marca pan Tarnowski zakończy te dzieje obrazem ruchu literackiego w Wielkopolsce w ostatnich pięćdziesięciu latach. Odczyty odbywać się będą w sali bazarowéj, a na powszechne żądanie rozpoczynać o godzinie 5téj. Cały rozkład i urządzenie powierzoném zostało jednemu z najczynniejszych i najpopularniejszych naszych obywateli, który przyzwał do pomocy znanego z swéj nauki i dobroczynnéj gorliwości profesora. O ile wieść niesie, mają być trzy rodzaje biletów, to jest na krzesła numerowane, krzesła bez numerów, i dla stojących. Bilety trzeba będzie brać razem na wszystkie cztery odczyty. Mamy przecież nadzieję, że i dla jednorazowych słuchaczów znajdzie się miejsce, bo nie każdemu pozwoli albo kieszeń, albo czas być na wszystkich czterech posiedzeniach, a tu chodzić powinno o to, aby jak najwięcéj osob słyszało wymownych prelegentów.

* **Przypominamy,** że posiedzenie dzisiejsze Wydziału historycznego zacznie się o godzinie pół do 6téj, a to dla tego, aby załatwiwszy sprawy bieżące, między któremi najważniejszą jest zdanie komisyi o cennéj rozprawie dra Szulca, zostawić dość czasu na dokończenie odczytu o Arcybiskupie Łaskim, a odczyt ten rozszerzy się obecnie z powodu tylko co wydanéj broszury dra Hirschberga, oraz na dołączenie życiorysu Arcybiskupa Fryderyka Jagiellończyka.

† **Wczoraj rano umarła w Turwi** ś. p. Róża z hr. Jezierskich Tadeuszowa Chłapowska, wnuczka jenerała Morawskiego. Krótki był jéj żywot, ale pełen zasług, obowiązków gorliwie spełnianych, cierpień pokornie znoszonych. Miała czułość kobiecą a hart męzki. Z męzkim téż duchem znosiła ciężkie straty majątkowe, a jeszcze daleko cięższe straty rodzinne. Była opiekunką ubogich, ukochaną panią sług swoich, chlubą rodziny i przyjaciół, podporą męża, anielską pieczą nad dziewięciorgiem letnim teściem, święcie przechowując tradycye bogobojności, miłosierdzia, patryotyzmu, tradycye w tym domu i rodzinie sięgające wielu pokoleń, a osobliwie jéj wielkiéj chrześciańskiéj niewiasty, a osobliwie wielkiéj chrześciańskiéj niewiasty, któréj nieznała, a któréj cnoty instynktem uczucia umiała naśladować, — matki jéj męża. Wczesny jéj zgon okrył ciężką żałobą zacnego małżonka, czworo drobnych dziatek, dwie znamienite rodziny, całą okolicę, a i w najdalszych stronach ojczyzny bolesném odbije się echem. Panie świeć nad jéj piękną duszą!

* **W teatrze** we wtorek, dnia 4 lutego po raz pierwszy „Cudzoziemka“ (l'etrangère), komedya w 5 aktach z francuzkiego Aleksandra Dumasa syna. Wczorajszemu przedstawieniu „Wieśniczanek“ należy się pod względem mise en scene jak największe uznanie, reżyserya była doskonała, żywe obrazy, za które szczególnie dziękujemy Dyrekcyi, udały się wyśmienicie. Teatr też był zapełniony a publiczność dowiodła, że umie uznać dobre chęci Dyrekcyi. — Sala była dobrze ogrzana.

* **Wydział Lekarski** Tow. Przyj. Nauk odbędzie posiedzenie w czwartek, dnia 6 b. m. o godz. 6 wieczorem.
St. Jerzykowski, sekretarz.

* **Wczoraj** o godz. 7éj zrana wskazywał termometer R. w mieście 12, a na dworcu kolei 15 stopni niżéj zera. Jest to największy stopień zimna, jakieśmy mieli téj zimy w Poznaniu. Około godz. 2éj zpołudnia rozgrzała się przy bystro świecącém słońcu znacznie temperatura, tak iż w słońcu mieliśmy 2 stopnie ciepła, w cieniu 5 stóp zimna. Dziś rano skazywał termometer R. 10 stopni w mieście.

* **Egzamin** abituryentów w tutejszém gimnazyum św. Maryi Magdaleny, do którego zgłosiło się 12 uczniów prymy wyższéj, rozpocznie się 10 b. m., w tutejszéj zaś szkole realnéj rozpocznie się egzamin piśmienny 15 b. m., ustny 27go marca; do tego popisu zgłosiło się pięciu abituryentów.

* **Rada miejska w Koźminie** odbyła w dniu 30 z. m. wespół z magistratem posiedzenie, na którém wprowadzeni zostali nowo obrani reprezentanci miasta, pp. Borowski, Katz, Ehrenberg i Felicki. Rada ukonstytuowała się w ten sposób, że obrała przewodniczącym swym kupca Katza, zastępcą kupca Wiegandta, sekretarzem p. Puscha, zastępcą tegoż kupca Dittmana.

* **Na posiedzeniu**, odbytem dnia 31 z. m. przyjęła ostatecznie Rada miejska w Skwierzynie nad Wartą wniosek dotyczący budowy nowéj wyższéj szkoły dla chłopców i uchwaliła w tym celu 21—24,000 marek. Budowa szkoły oddaną zostanie w drodze submisyi.

* **Z powodu** zarazy, grasującéj w południowéj Rosyi, wydała na dniu 29 z. m. król. dyrekcya kolei wschodniéj rozporządzenie, ażeby pociągi osobowe na tejże kolei, jako téż pociągi osobowe kolei warszawsko-bydgoskiéj i warszawsko-wiedeńskiéj nie chodziły odtąd poza stacyą Aleksandrowo. Wszyscy zatém podróżni, którzy dotąd odbywali podróż t. z. pociągami przechodowemi z Berlina do Warszawy i napowrót, muszą odtąd przesiadać się do innych wagonów. Rozporządzenie to nie odnosi się do pociągów towarowych.

* **Swarzędz** nawiedziła w nocy z piątku na sobotę klęska pożarowa. Gdzie pożar powstał, dotąd nie wiadomo. Ogień przybrał wkrótce wielkie rozmiary i zajął najprzód budynki piekarza Lemkego, potém Mosesa Heimanna, położone na ulicy Zamkowéj. Następnie przeniósł się na domy Kempnera i Rothholza, leżące przy rynku. Wszystkie te zabudowania pochłonął ogień do szczętu w przeciągu 5 godzin. W sobotę rano palił się jeszcze dom kupca Dienstaga. W pożarze spaliły się 3 konie. Z powodu źle zorganizowanéj straży ogniowéj w Swarzędzu nie było można natychmiast stawić tamy pożarowi. Z Szczepankowa przybyła najpierw sikawka, następnie z Poznania. Dotąd nie ma zaś bliższych szczegółów o pożarze.

* **Wiśniowiec ocalony.** Możemy, pisze Gaz. Nar., z czytelnikami pożądaną podzielić się wiadomością. Powyższa majętność, niegdyś Mniszków, następnie księżny Abamelek, a na ostatku nabyta przez hr. Włod. Platera, późniéj znowu skutkiem różnych przejść majątkowych, zostająca czas dłuższy w rękach Greko-Moskala, p. Tolli z Kijowa — ma teraz stanowczo skutkiem wygranego procesu wrócić do hr. Platera. Rezydencya ta olbrzymia, wprawdzie kilkoma nawrotami ogołocona z przedmiotów najcenniejszych i najciekawszych, mieści jeszcze w sobie liczne archiwum i bibliotekę, przeszło 500 portretów historycznych polskich i wiele innych przedmiotów i pamiątek godnych zachowania. Żałować jednak wypada, że kilka ważniejszych przedmiotów, między temi portrety Dymitra i Maryny w czasie tych przejść zostały sprzedane do Moskwy, zkąd należałoby je równém prawem, jak sam Wiśniowiec napowrót odzyskać.

* **W dyecezyi chełmińskiéj** rozporządził Biskup, ogłaszając w urzędowym dzienniku kościelnym list Ojca św. do Arcybiskupa Melchersa, aby według intencyi Ojca św. w tym liście wyrażonéj w każdą niedzielę po kazaniu odmawiali duchowni z ludem litanią laretańską oraz wezwali parafian na krótkie nabożeństwo wieczorne w każde święto. Daléj wzywa ks. Biskup dyecezyan, aby ze względu na smutne położenie Ojca św. w dzień rocznicy wyniesienia Papieża Leona XIII. na stolicę św. zechcieli złożyć jaką ofiarę na jego korzyść.

* **W sprawie jubileuszu J. I. Kraszewskiego** czytamy w Czasie, co następuje:

„Komitet jubileuszu Kraszewskiego, który odbył posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Zyblikiewicza, zastanawiał się nad ostateczną decyzyą co do dnia jubileuszu. Gdy jednak nie można było z wielu względów zgodzić się na jeden i ten sam dzień, ponieważ co dla Krakowa mogło być pożądaném, nie było takiém dla innych miast, przeto upoważniono dr. Zyblikiewicza, aby już teraz zniósł się bezpośrednio z jubilatem, chcąc go niejako urzędownie o zamiarze odbycia przez cały kraj uroczystości jubileuszu zawiadomić i zapytać, który termin dla niego byłby dogodniejszym, czy w pierwszych dniach lipca, czy w końcu września r. b. Pan Karól Estreicher poruczył także

bardzo szczęśliwą myśl, aby w sali, gdzie odbywać się będzie uroczystość, wystawione były wszystkie dzieła Kraszewskiego w osobnéj szafie. Myśl tę jednogłośnie opzyjęto i odnośny wniosek zamieniono w uchwałę. Dzieł dostarczy wnioskodawca, szafy zaś szklannéj, ozdobionéj medalem Kraszewskiego i podobizną wieńca, który mu Kraków wręczy od siebie, dostarczy komitet krakowski. W ceu porozumienia się z rzeźbiarzem i stolarzem wybrano osobny podkomitet. Po uroczystości szafa wraz z dziełami umieszczoną zostanie w bibliotece Jagiellońskiéj na pamiątkę jubileuszu. Skoro nadejdzie odpowiedź od Kraszewskiego, zawiadomione zostaną inne komitety ostatecznym terminie jubileuszu i zwołane posiedzenie komitetu krakowskiego."

* **Wytrawny** pisarz niemiecki, ukryty pod pseudonimem Minranow, (który na wspak czytamy, daje v. Arnim), wydał drugą broszurkę przeciwko pismu hr. Arnima pod tytułem: „Neue Briefe an Graf Harry von Arnim: Wie machen wir's, dass wir kommen in Abrahams Schoss?" w któréj ostrą satyrą i dowcipem chłoszcze byłego posła i jego wywody. Broszurka Minranowa dzieli się na pięć rozdziałów, z których pierwszy nosi tytuł: „Wie machen wir?" drugi rozdział: „Neminem concutiatis" wem ihr niemanden schindet und plagt; trzeci rozdział „neque calumniam faciatis: niemanden lästert, auf niemanden lügt; czwarty rozdział „contenti estote, euch begnügt stipendiis vestris, mit eurer Löhnung; piąty rozdział: und verfluchet jede böse Angewöhnung." Te trafnie dobrane słowa kapucyna z Szyllerowego obozu Wallensteina dają autorowi doskonałą sposobność do krytyki dzisiejszych stósunków.

* **Postęp.** Kur. Wars. ogłasza następujący szczegół: Kilka tygodni temu, pewna osoba kupiła sztuczkę wstążek jedwabnych koloru czarnego, pochodzącą z fabryki łódzkiéj. Wstążka z pozoru w niczém nie ustępowała zagranicznym tego rodzaju wyrobom. Nagle jednak, po upływie niejakiego czasu, wstążka zmieniła barwę i poczęła wydawać dziwny zapach stęchłéj oliwy. Rozbiór chemiczny dokonany przez p. N. Milicera w pracowni Muzeum Przemysłu i Rólnictwa wykazał, że wstążka po spaleniu zawiera około 12 prct. popiołów przeważnie z tleniku żelaza złożonych. Dowodzi to sztucznego powiększania wagi za pomocą farbowania jedwabiu. Niektórzy spekulacyjni fabrykanci przy farbowaniu jedwabiu, w celu zwiększenia jego wagi, nasycają go mięszanicą oliwy i innych płynów. W ten sposób z 60 funtów jedwabiu niefarcowanego otrzymuje się nieraz 340 funtów farbowanego!

* **Prenumerata** pism zagranicznych w Warszawie wynosi w r. b. 887 egzemplarzy. Z tych 577 jest niemieckich, 238 francuskich, 51 angielskich, 18 słowiańskich i 3 włoskie. Największą liczbę prenumeratorów ma w Warszawie Schlesische Zeitung 98, Kladderadatsch 69, Illustration Journal Universel 54, Presse 51, Illustrirte Zeitung 59, Börsen Tageblatt 48, Figaro i Börsen Ztg po 39, Journal Amusant 30, Börsen Courier 25, Temps 17, National Zeitung 13, Augsburg. Allgemeine Zeitung 13 i Ueber Land und Meer 11.

* **Lwowski wydział krajowy** podał do ministerstwa wiedeńskiego memoryał, żaląc się na niedostateczność podjętych dotychczas w sprawie dżumy środków. Treść tego memoryału podamy jutro.

* **Patryarchę leśnego** ścięto nie dawno w Kalifornii a drzewo wysłano do San Francisco. Drzewo znane było pod nazwiskiem „Starego Mojżesza." Sądząc o wieku z liczby pierścieni, drzewo to musiało stać 4840 lat. Pień jego był tak obszernym, że wewnątrz mogło 300 osób siedzieć wygodnie.

* **Polskie Elementarze** w Ameryce. Wydawca Gazety Polsko-katolickiéj w Chicago, pan Jan Barzyński, wydał nakładem swoim bardzo starannie ułożone i wykonane dwa Elementarze polskie, mniejszy i większy. Tak polski elementarz wygnany przez niemieckie Kehry i Schlimmbachy z Wielkopolski, odżył na nowo gdzieś poza Atlantykiem. Luctor, sed emergo.

* **Kobiety w Ameryce.** Podług ostatniéj statystyki dziennikarskiéj, lekarek w Stanach Zjednoczonych było 530, dentystek 420, „kaznodziejek" (!) 68, prawników praktykujących 5. Pani Gibos jednak, obywatelka w St. Louis, zajmuje w jednéj osobie kilka stanowisk. Bilet na drzwiach jéj biura zawiadamia, że pani Gibos podejmuje się obrony prawnéj, układa powinszowania wierszem, oraz zajmuje się praniem i prasowaniem bielizny.

* **Most lodowy.** Dzienniki nowojorkskie donoszą: Straszliwe zimna, jakie panowały w północnéj Ameryce w ostatnim tygodniu grudnia, spowodowały prawdziwe dziwo natury, most lodowy, 60 stóp gruby nad rzeką Niagarą. Most ten powstał 28 grudnia. Rano dnia tego kra i śnieg utworzyły przy sławnym wodospadzie téj rzeki silny zator, który ciągle rósł wśród gigantycznéj walki rozhukanego prądu wody, bieżącéj z krępującemi go więzami lodowemi. Woda nie zdołała jednak przebić olbrzymiego zatoru, w końcu tylko, podmywszy go, podniosła niejako na swych barkach tak, że stanął nad jéj poziomem, łącząc obydwa wybrzeża niby kolosalny most łukowy. Aż do ostatnich dni utrzymał się ten most, ciągle wzmacniany śniegiem i mrozem, i doszedł przy jednomiłowéj długości do 60 stóp grubości, sięgając od Point Lookout do mostu kolejowego po drugiéj stronie rzoki.

* **Kalendarz.** Dziś, we wtorek dnia 4go lutego Andrzeja Kors. i Weroniki. Wschód słońca o godzinie 7 minut 40. Zachód o godz. 4 minut 49. Długość dnia 9 godzin 9 minut.

Wypadki historyczne. 1336 Sąd na Krzyżaków w Inowrocławiu. — 1454 Prusacy oddają się pod opiekę Polski przeciw uciemiężeniom Krzyżaków. — 1643 Pogrzeb Zygmunta III. — 1710 Sejm w Warszawie po wypędzeniu Szwedów.

Z prowincyi 1 lutego.

(A imię jego czterdzieści i cztery.)

(x) Wrocławski korespondent (X?) w numerze 24 Kuryera podał do wiadomości publicznéj prof. Nehringa nie publikowane jeszcze wyjaśnienie „widzenia ks. Piotra" w IIIciéj części Dziadów. Że poruszona przez korespondenta kwestya oddawna pobudzała umysły do wynalezienia trafnego jéj rozwiązania, przeto mniemam, że nie będzie rzeczą niestósowną kilka nad proponowaném przez prof. Nehringa wyjaśnieniem poczynić uwag, chociaż badania wrocławskiego uczonego nad Dziadami jeszcze spoczywają w tece.

Wyjaśnienie prof. Nehringa, jak o niém referuje korespondent, jest wcale oryginalne, lecz myli się referent, jeżeli je uważa za „jedynie prawdziwe". Jeżeli dotąd błądzono, zwracając zbyt wiele uwagi na owo wyrażenie: „a imię jego czterdzieści i cztery," to prof. Nehring — przyjąwszy, że korespondent dokładną z prelekcyi jego zdał relacyą — te właśnie wyrazy traktuje zbyt pobieżnie, a ztąd wyjaśnieniu jego zbywa na dokładności i konsekwencyi.

Mickiewicz mówi: „ten mąż" „ma trzy oblicza," „trzy czoła", „podnóżem jego są trzy stolice", „nad ludy i nad króle podniesiony, na trzech stoi koronach, a sam bez korony;" prof. Nehring powiada: to znaczy „lud polsko-litewsko-ruski". Przyjąwszy to tłómaczenie za pewnik, musimy przyjąć daléj, że wszystko, co poeta o tym ludzie mówi, da się rozumnie i historycznie wytłómaczyć i że poeta nic nie powiedział na wiatr — dla rymu. Tymczasem — co znaczy wyrażenie „Kto ten mąż? To namiestnik na ziemskim podole?"

Czyim namiestnikiem jest lud polski, litewski i ruski? czy Chrystusa? — przed tém bowiem mówi poeta o narodzie polskim cierpiącym i umierającym na krzyżu. Czy to więc ma znaczyć, że naród polski jest — jak mówili późniejsi — „Chrystusem narodów", a lud polski (= polsko-litewsko-ruski) jego namiestnikiem? — Jeżeli to tłómaczenie jest prawdziwe, to inne wyrażenia, jak „nad ludy i nad króli podniesiony", „a tytuł jego — lud ludów" znalazły wyjaśnienie. Lecz co znaczy daléj to: „z matki obcéj, krew jego dawne bohatery?" — Więc lud polsko-litewsko-ruski jest „z matki obcéj" z któréj? kto była obca matka ludu polsko-litewsko-ruskiego? — co przez tę matkę rozumieć należy? — Więc matką ludu jest jakaś obca, zatém nie polsko-litewsko-ruska istota, a ojcem — „krwią jego" — „dawne bohatery;" czyli inaczéj: rodzicami tego męża — ludu było (czy będzie?) jakieś mieszane małżeństwo: matka cudzoziemka ojciec „swego rodu" — czy tak? — czy jak to rozumieć? — Te wszystkie trudności pominął prof. Nehring (czy korespondent?) w swojem wyjaśnieniu; wcale zaś nie umie dać sobie rady z „imieniem" tego męża — ludu „czterdzieści i cztery." Ma to podług niego być liczba mistyczna, zapożyczona od St. Martinizmu, do któréj poeta „może nie (a może też tak?) przywięzywał ścisłego znaczenia." Więc poeta — przypuśćmy — nie przywięzywał do téj liczby 44 ścisłego znaczenia: jakież tedy było i jest jéj nie ścisłe znaczenie? Przecież jakieś znaczenie, będąc allegoryczną i częścią obrazu allegorycznego, mieć musiała, — w razie przeciwnym trzebaby przyjąć, że Mickiewicz pisząc „widzenie ks. Piotra" mocno cierpiał na „delirium Towianum" przed czasem. „Jeżeli Mickiewicz", — mniema daléj prof. Nehring z wielkiem niedowierzaniem, — miał coś pewnego na myśli, to chyba rok 1844."

Co to ma znaczyć? więc „imię jego", „męża — ludu" rok 1844? czy w tym roku miał sobie lud wyrobić imię?

Nie, jeżeli co Mickiewicz miał na myśli, to z pewnością nie „rok 1844", a znowu liczby „44" bez pomocy Towianizmu (ale nie skrajnego) nie można objaśnić.

Zresztą o całéj téj kwestyi i sposobach jéj rozwiązania wiele dałoby się powiedzieć, ale nie mając materyału pod ręką, muszę poprzestać na powyższych uwagach. Dodam tylko na zakończenie, że mojem zdaniem klucz do ogadnięcia téj zagadki zaginął równo z śmiercią Mickiewicza i wątpię, czy go kto odszuka.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Gwiazdy** wyszedł numer 5 i zawiera: Panowanie Stefana Batorego. (Dokończenie.) — Wit i Korynna. Opowiadanie z czasów Dyoklecyana. (Ciąg dalszy.) IX. Pierwsze katusze. — Kogut Polski (z ryciną.) — Socyalista, czyli „Gwałtu, co się dzieje!" Humorystyczne opowiadanie z ostatnich dni listopada 1878. (Ciąg dalszy.) — Rozmaitości. Rozwiązanie Rebusu. — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Odpowiedzi Redakcyi. — Kalendarz. — Ogłoszenie.

* **Wędrowca** nr. 108 zawiera: Algerya przez dra Stellę-Sawickiego. — Podróż botaniczna, odbyta przez p. André po Ameryce równikowéj. — Od zmroku do świtu, powieść. — Tajemnicza część świata, ostatnia podróż Stanleya. — Podróż geograficzna lekarska naokoło świata. — Przegląd geograficzny na rok 1878. — Seismograf. — Kronika geograficzna. — Dla nauki i rozrywki.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 lutego.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Toboll z Piły, hrabina Jezierska z Warszawy, Chłapowski z Kopaszewa, Kalkstein z Mieleszyna, Ziembiński i hr. Baworowski z Królestwa, Busse z Latkowa, Jossmann i bracia Lichtwitz z Berlina.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Buchowski z Pomarzanek, Dydyński z Słowikowa, Prądzyński z Lucin, Wrześniowski z Siedlca, Prabucki z Linca, Bułakowski z Mościejewa, dr. Szrant z Lwówka, Danielewski z Torunia, Polaski z żoną z Walentynowa, Brzeski z Nowéjwsi, Cilski z Trzechgór, Stawicki z Ponieca, Gutsche z Ściborza, ksiądz Jasiński z Rogoźna, Schütz z Cotbus, Fligierska i Igler z Śremu, Nowacki z Wolsztyna, Lobermayer z Rogutna, Bierkowski z Turwi.

LOTERYA

Berlin, 1 lutego 1879.

(Bez gwaraneyi.)

Przy ukończoném dziś ciągnieniu 4 klasy 159 król. pruskiej loteryi padły następujące nra:

1 wygrana 15,000 marek na numer 20,620.

1 wygrana 6000 marek na numer 88,336.

47 wygranych po 3000 marek na numera 1849. 5021. 6187. 11,114. 12,591. 14 689. 15,885. 16,571. 19,971. 19,997. 22 991. 24,962. 24,263. 26,481. 29,163. 32,106. 33,688. 33,920. 37,428 41.144. 43,771. 46,067. 46 716. 47.701. 51,026. 56,773. 57.575. 58 031. 58,171. 59,039. 61,683. 63,889. 64,649. 64.747. 65.161. 71.453 72,650. 75,027. 76.604. 77,484. 78,037. 80,524 81.845 81,984. 90,977. 93,753. 94,357.

39 wygranych po 1500 mrk. na numera 1565. 2609. 6625. 8733. 9851. 11 264. 15,664. 16,538. 21.853. 28.108 28,721. 34,541. 37,277. 37,583. 43,538. 46,798 47,369. 48,297. 49.331. 52.460 53,126. 55.234. 56.001. 56.879. 56.923. 62.942. 65,574. 67 095. 68.350 81.788. 82,324 83.569. 83,733. 86,864. 88,103. 90,244. 90,844. 91.297. 94,706.

55 wygranych po 600 marek na numera 553. 1808. 2151. 4181. 4559. 4736. 9042. 14,648. 15.339. 23.605. 23,810. 25,924. 26,704. 27.154. 30.469. 30,565. 31.500. 31.689. 31.847. 32.373 36,957. 38 214. 42,028. 42.473. 45,642. 48,152. 50.175 50.449. 50.915. 56.454. 56,736. 59,518. 60,292. 63.066 65.593. 66,940. 67.930. 70.690. 70,995. 75,955. 77,343. 78.287. 79,187. 80,590. 81,810. 85,001. 85.439. 85.482. 86,553. 92,218. 93.071. 93,200. 93,860. 94,033. 94,478.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 3 lutego 1879.

Okowita, (z beczki) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 0 000 litr., cena wyp. 48.30, list. —,— grudz. —, —, styczeń —,—, luty 48.30—, marzec 48.80, kw. ——, kwiec.-maj 49.90, czerwiec — mrk.

Okowita w miejscu (bez beczki) —,—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 3 lutego 1879.		TOWAR piękny		średni		pośl	
Pszenica	50 kilogr.	8	50	7	80	7	35
Żyto	- -	5	70	5	50	5	35
Jęczmień	- -	6	40	5	50	5	40
Owies	- -	6	30	5	60	5	10
Groch do gotowania	- -	6	20	6	10	6	—
Groch na paszę	- -	5	40	5	30	5	20
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	- -	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 3 lutego 1879. (Kursa końcowe)

Pszenica wznosi się
kwiecień-maj 173,50
czerw.-lip 179,50
Żyto wznosi się
luty 122,—
kwiecień-maj 122,—
maj-czerw. 122,—
Olej rzep. spok.
kwiecień-maj 56,90
maj-czerw. 57.20
Okowita spok.
w miejscu 51,50
luty-marzec 51,30
kwiecień-maj 52 20
maj-czerw. 52,40
Owies
kwiec.-maj 114,50
Wypow. żyta
Wypow. okow. 20,000

Kapitały.

Galic. akc. k. . . 94.50
Pr. pożyczka państ. 91,40
Pozn. listy z. . . 95,40
Pozn. listy rent. . 95,80
Austr. banknoty . 173,90
Austr. renta złota. 64.—
Austr. losy 1860. 108,—
Włochy 74,50
Amerykany . . . —,—
Rumuny 29,50
Ros. banknoty . . 193,10
Ros.-ang. pożyczka 82,40
Ros. losy prem. 1866 140,50
Pol. lik. l. zast. . —,—
Kredyty 383,50
Kolej państwowa . 420,—
Lombardy. . . 111,—
Usposob. bez pok.

Szczecin, dnia 3 lutego 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.
wiosna 175,—
maj-czerw. 177,—
Żyto niezm.
wiosna 118,50
maj.-czerw. 119,50
Owies

Oléj rzep. spok.
luty 56,—
kwiecień-maj 56.—
Okowita słaba
w miejscu 49,40
luty 49.30
kwiecień-maj 50,40
maj-czerw. 51,20
Petroleum
luty 10,60

Dnia 2go lutego zasnęła w Bogu opatrzona świętemi Sakramentami (205)

Róża z hr. Jezierskich

CHŁAPOWSKA.

Eksportacya z Turwi odbędzie się w środę 5 lutego o godzinie 4téj, pogrzeb w Rombiniu następnego dnia o 10téj.

Walne Zebranie

Tow. Naukowéj Pomocy na powiat Śremski

odbędzie się dnia 6 lutego rb. o godz. 1 po poł u pana Kadzidłowskiego w Śremie. (189)

Komitet powiatowy.

Kawy bardz pięknego smaku funt po 9½ i 12⅐ i perłową Mokkę funt po 13 sbr. w mieszkach po 5 kil. przy 20 funt. taniéj poleca **Izydor Appel**, Podgórna ul. (170

Oryg. kostium krakowski do nabycia tanio. (209) **Felerowicz,** krawiec, Rynek 52.

Zwyczajne zebranie TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO odbędzie się w środę d. 5 bm. o godz. 8 wiecz. w hotelu Francuskim. (211) ZARZĄD

Zebranie rólnicze pow. śremskiego

odbędzie się w **czwartek dnia 6 lutego o 11 godz. przed południem w Sremie** w hotelu pana **Kadzidłowskiego.** Dla ważnych narad o liczny udział prosi (182)

Zarząd.

Wystawa 500 fantów loteryi

Tow. św. Wincentego à Paulo na korzyść ubogich, na sali kuryi proboszczowskiéj przy placu Tumskim 3, otwartą będzie jeszcze w wtorek i środę od g. 2 do 4. Widzieć ją można za opłatą 10 fen. (206)

Ciągnienie tejże loteryi rozpocznie się tamże w przyszły czwartek, 6 bm. nie o godz. 10, lecz już o 9 z rana. Wstęp tego dnia dozwolony będzie tylko osobom zaopatrzonym w bilet loteryi.

Przedmioty wygrane nie będą zaraz rozdawane wygrywającym podczas ciągnięcia, ale późniéj dopiero każdy będzie mógł odebrać co swego od kolektorów, od których bilet swój na loteryą był odebrał.

Extrakt Anti-Reon

wyborny środek przeciwko cierpieniom reumatycznym

do nabycia tylko w składzie

C. O. Burde jun.

Św. Wojciech 26. (210)

Nininiejszém mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 4go lutego objąłem w drodze kupna **cukiernią p. Neugebaura, Poznań ulica Berlińska nr. 6** naprzeciw polskiego teatru i pod firmą

A. W. ŻUROMSKI,

dajél prowadzić będę. (208)

cukiernią z wiedeńską kawiarnią, fabrykę karmelków, cukrów i czekolady

i wszelkich w zakres cukierniczy zachodzące artykuły. Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom, staraniem mojém będzie rzetelnym towarem i skorą usługę zjednać sobie zaufanie Szanownéj Publiczności.

Z uszanowaniem

A. W. ŻUROMSKI.

Lokal mój urządzony z kor fortem, wielka czytelnia, sala bilardowa (2 bilardy) damski pokój etc.

Każdy los wygrywa!
Do ostatniego ciągnienia
ces. kr. austryackich
losów państwowych
z 1839 r.
które bezwarunkowo wszystkie
dn. 1 marca 1879 r.
wraz z wygranemi wyciągnięte być muszą, sprzedaję

całego oryginalnego losu	
jednę piątą	**340 m.**
pół jednéj piątéj	**200 m.**
ćwierć „	**105 m.**
dziesiątkę „	**45 m.**
dwudziestkę „	**24 m.**

Główna wygrana 315,000 fl. = 630,000 mrk.

Losów nie wygrywających nie ma przy tych losach, każdy los musi wygrać a i najniższe wygrane wypłacają się bez żadnego potrącenia. (190)

Zamówienia za nadesłaniem należytości wykonują się natychmiast

H. Agular

Interes loteryjny i papierów wartościowych.

Wrocław,
Schweidnitzerstr 34/35, I.

Kołdry do spania
Dery do podróży
Dery do sanek
Dery do powozów
Dery dla koni
Dery pokojowe itd.
poleca jaknajtaniéj
S. Kantorowicz
Skład płócien i kobiercy, narożnik Starego Rynku i Nowéj ulicy nr. 68. (1)

„Ul" poleca węgle w całych, pół i ćwierć wagonach, drzewo opałowe i węgle drzewne. Skład przy **Wielkich Garbarach nr. 48** świeżo zaopatrzony. (88)

Poznań, 9 stycznia 1879.

Zarząd „Ula."

Subjekt

do handlu towarów kolonialnych poszukuje zaraz miejsca lub później. Łaskawe oferty uprasza się **Pogorzela J. C. 2. post restante.** (207)

Wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności donoszę niniejszém, iż osiedliłem się jako fabrykant

wag decymalnych

wszelkiego gatunku, które wykonywam jak najakuratniéj, a na żądanie jak najspieszniéj odstawiam. (185)

Polecając się uniżony

Szymon Ratajczak

Półwiejska ul. 34.

Prawdziwą chińską HERBATĘ

tegorocznego sprzętu polecam funt po 3, 4, 5 m. oraz wyborowe prusze funt po 2 mrk.

M. Dziegiecki

Kościan. (1641)

Młodzieniec

posiadający świadectwo do służby jednoczorocznéj, może się zgłosić jako elew do apteki przy placu Wilhelmowskim. (197)

H. Jasiński

administrator.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu